Rok 33. **Kraków.** **Nr. 7.**

Wychodzi
1-go i 15-go dnia
w miesiącu.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Adres Wydawnictwa:
KRAKÓW
ulica św. Jana
Hotel Saski.

Na Święta Wielkanocne

polecają najtaniej:

„ŚMIGUSY“
w różnych kształtach,
ROZPYLACZE kieszonkowe
do Perfum,
Perfumy i Wodę kolońską
do oblewania w Poniedziałek.

PERFUMY
francuskie na wagę
deko po 40 do 80 hal.,
WODĘ KOLOŃSKĄ
deko 4 i 8 hal.,
Mydła toaletowe, Pudry
oraz
inne przybory toaletowe.

FARBY do kolorowania jaj.
Farby roślinne do zafarbowania cukrów, potraw i likierów,
Najlepsze Likiery
stołowe przyrządzić można za pomocą Jul. Schradera patronów likierów. Patron wystarcza na $2^1/_2$ ltr. lik., st sownie do gatunku po 80 h. do 1·20 K.

ALPESTRE i SUDETIA
z roślin alpejskich i sudeckich,
również do samodzielnego sporządzania likierów
„CHATREUSE“ i „SUDETIA“

MASA WOSKOWA
i francuska do zapuszczania podłóg i posadzek
FARBĘ OLEJNĄ DO PODŁÓG,
Glazurę bursztynową do podłóg,
Farbę SPIRYTUSOWĄ do podłóg
Wosk do froterowania podłóg

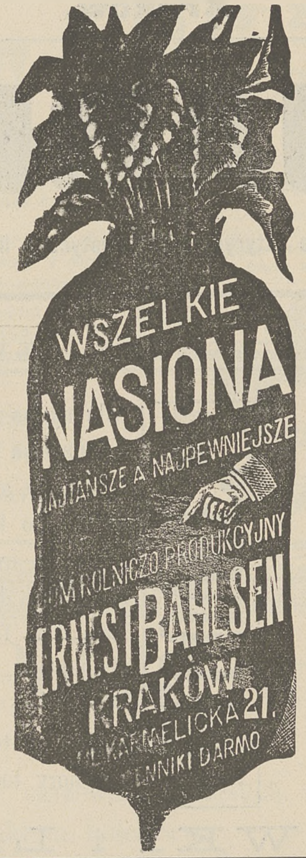
LINOLEUM, CERATY
Chodniki z Linoleum, ceratowe i kokosowe.
ROGÓŻKI KOKOSOWE, SZCZOTKOWE i ŻELAZNE,
Przedściółki japońskie, z Linoleum i ceratowe,
CERATY NA STOŁY i MEBLE

Artykuły Piwniczne
PIPY i wentyle do beczek, WĘŻE do ściągania piwa, wina i t. p., KORKI, MASZYNKI do korkowania, KAPSLE, SMÓŁKI różnokolorowe do lakow. flaszek. MASZYNKI SZCZOTKI oraz ŚRUT do mycia flaszek.

Reim i Spółka

KRAKÓW
Rynek 37, Linia A-B.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. 602



REUSSNERA:

Najlepsza Metoda

najłatwiejsza do bardzo prędkiego a gruntownego nauczenia się języków obcych a bez nauczyciela z objaśnieniem wymowy i z Kluczem na końcu każdego dzieła.

„Samouczek“ **Polsko-Niemiecki** kurs wstępny (**Elementarz**) po 15. 30, 52 cnt., kurs I-szy 90 cnt., — kurs II-gi złr. 2·30, — komplet (oba kursy) złr. 3.—

„Samouczek“ **Polsko-Francuski** kurs I-szy złr. 1·80, kurs II-gi złr. 4·80. Gramatyka Polsko-Francuska złr. 1·80.

Wypisy francuskie (Chrestomatie Française) ze słowniczkiem w czterech językach.

„Samouczek“ **Polsko-Angielski,** kurs I-szy złr. 1·12, kurs II-gi złr. 1·80, — komplet

„Samouczek“ **Polsko-Ruski** I-szy złr. 2·62. kurs złr. 1·80, II-gi kurs złr. 2·75.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.
126 7—17

Dr. S. SKOBEL

SPECYALISTA CHORÓB SKÓRNYCH i SYFILISTYCZNYCH
mieszka obecnie
w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,
gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.
ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu.

Wielki wybór Win
krajowych i zagranicznych.

Kawiarnia Ignacego Wójcikiewicza

otwartą została w Krakowie

w domu J. Rajala, na rogu ul. św. Anny i Wiślnej.

Wspaniałe, wygodne urządzenia w stylu Secesion. — Czytelnia w osobnej sali, zaopatrzona w bardzo wielką ilość najrozmaitszych pism treści politycznej, humorystycznej i t. d. — Osobne sale do gry w karty i szachy. — Znakomite francuskie bilardy.

Elektryczne oświetlenie. — Centralne ogrzewanie.

Ustawiczna wentylacja za pomocą motoru parowego.

105 10—?

Bufet zaopatrzony w rozmaitego rodzaju
napoje i przekąski.

Tutki ze specyalnej bibułki „Abadie“ **„Primus“** są powszechnie uznane za najlepsze!
110 Wszędzie do nabycia. 9—?
Fabryka: Lwów, ul. Mickiewicza 2.

Główny skład na Kraków: *Janeczek & Woyciechowski* **skład papieru, Rynek główny Nr. 8.**

M. BEYER i Spółka

Kraków, Sukiennice Nr. 12—13—14, (naprzeciw kościoła Najświętszej Panny Maryi).

FABRYCZNY SKŁAD

płócien i bielizny gotowej męzkiej, damskiej i dziecinnej, oraz **bielizny stołowej** białej i kolorowej, **Chustek** białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.

GŁÓWNY SKŁAD

normalnej bielizny trykotowej Prof. Dr. Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny, Pończoch damskich i dziecinnych i skarpetek męzkich. Skład bielizny Wieleb. Ks. Sebastjana Kneippa. Wielki wybór bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych. Parasolki damskie od słońca oraz Parasole od najtańszych do najwykwintniejszych.

Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie. 132 7—?

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

Handel „pod Palmą“

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie, w Rynku głównym.

poleca: wszelkie **Towary korzenne.** — **Wina** węgierskie, austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extrakt czekoladowy. — **Makaroniki i Biszkopty** angielskie i krajowe. — Owoce południowe, suszone i smażone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową angielskie. **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński, oraz wszelkie **Bakalje.** — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny. — **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. **Homary, Łosoś** amerykański, **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka** zielona w puszkach. — Różne **Konserwy, Sosy, Musztardy:** francuską, angielską, krymską i krakowską; oraz **przyprawy** do potraw. **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimą hiszpańskie oraz **Owoce** włoskie i tyrolskie. **Dziczyznę i Zwierzynę** jesienną i zimową porą.

Przy handlu obszerne lokale, oddzielne gabinety do śniadań
133 *i kolacyj z osobnym wchodem.* — ***Ceny stałe.*** 7—?

KANTOR WYMIANY

Filii c. k. uprzyw. gal. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne. — **Wypłata wszelkich kuponów** i wylosowanych efektów **bez potrącenia prowizyi.**

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJ.

Banku Hipotecznego w Krakowie

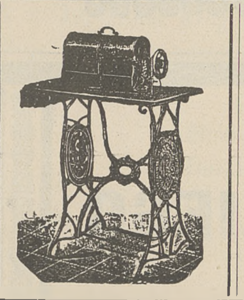
wydaje

ASYGNATY KASOWE

oprocentowując takowe po

$4\frac{1}{2}\%$ za 90-dniowem wypowiedzeniem
134 4% za 60-dniowem wypowiedzeniem 7—?
$3\frac{1}{2}\%$ za 30-dniowem wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje **wkładki do oprocentowania** w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe,** przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia na **zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.



Gwarancja pięcioletnia.

NAJWIĘKSZY SKŁAD

ORYGINALNYCH MASZYN DO SZYCIA i HAFTU

niedoścignionej trwałości i najnowszej konstrukcyi,

jako to: **czółenkowe, pierścieniowe i Vibrating Shuttle, szyjące naprzód i w tył.**

NAUKA HAFTU BEZPŁATNIE.

Cenniki darmo i opłatnie. 106 10—?

Fabryczny skład oryginalnych maszyn do szycia

Cieszyn, Saska Kępa 29. — **MICHAŁ KAMHOLZ.** — **Kraków,** Floryańska 34.

„NORIS“

Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych **W. Bełdowskiego** w Krakowie, ulica Poselska L. 20,

poleca znane ze swej dobroci tutki cygaretowe „Noris“ jako też tutki z najlepszej bibułki „Mais“. Przy zakupnie wyraźnie żądać tutki „Noris“ i pilnie baczyć czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź“.

Dla łatwego wyboru tutek, polecamy Tutki „Mais Numa“, „Mais Alberti“ białe „Noris“ do lekkich tytoni. Tutki „Mais Walis“, „Mais de Paris“ do ty-
135 toni średniomocnych. 7—?
Do nabycia w trafikach i handlach.

✻ ✻ KAROL RYZMANOWSKI fryzyer, ulica Szewska l. 2. ✻ ✻ 0—?

Poleca **wspaniale odnowiony** zakład fryzyerski. Urządzenie **lavabos** wzorowane na **pierwszych zakładach w Paryżu. Jedyne w kraju.** —

Osobny salon dla Pań. Sztuczne wyroby zwłosów. Perfumerye zagraniczne.

Rok 33. Kraków, dnia 1 Kwietnia 1901 r. Nr. 7.

Pojedynczy Numer 40 hal.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:
Wydawnictwo „Djabła“
Kraków, ul. Św. Jana l. 6 (Drukarnia: W. Kornecki).
Rękopisów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.
PRZEDPŁATA KWARTALNA:
w Krakowie i na prowincyi z przesyłką poczt. koron 2.—; w Niemczech marek 2.—; w Ameryce rocznie dolar. 2.50; we Francyi kwartalnie franków 3.—.

Pojedynczy Numer 40 hal.

WŁASNOŚĆ MASY SPADKOWEJ PO Ś. P. EMILU BORKOWSKIM.

Wydawca: *W. Kornecki.* Redaktor odpowiedzialny: *Adolf Nowak.*

ALLELUJA!...

Z martwych powstaje Zbawca z grobu pleśni,
Głosi to słońce, głoszą ptactwa pieśni,
A razem z ptakiem, co pod niebem buja
I nasze serce śpiewa: Alleluja!

Wszystko się w życiu i wiośnie odradza,
Bo wielka słońca i miłości władza,
Którą przesiąkła cała atmosfera...
Ale nie wszędzie słońca blask doziera.

Od stu lat przeszło śpi Ojczyzna nasza
I dziejowego czeka Mesyasza,
A u Jej grobu wrogowie zacięci
Stoją i strzegą potrójnych pieczęci.

Trwożnie ku ziemi nadstawiają ucha,
Czy martwe ciało nie przyjęło ducha;
Broń poprawiają i patrzą po sobie,
Czy nie posłyszą znaku życia w grobie.

Czy na niebiosach znak jaki nie świta,
Bo napisano, że „wstanie Zabita“
I w majestacie żywym się ukaże,
I padną gromem porażone straże.

Wstanie do życia, by z glorią nad głową
Głosić narodom ewangielię nową,
I sama wolna zerwie z innych pęta
Wielka swą misyą a cierpieniem święta.

Słuchają straże, czy w grobowej ciszy
Boskiego „Powstań“ ucho nie usłyszy
I czy nie zabrzmi anielska symfonia:
„Dzień zmartwychwstania!... Resurge Polonia!“

DJABEŁ.

Dumanie p. Walentego.

A no myślę sobie, trza przecie raz pojechać tym tramwayem elektrycznym, którego panie tak ukochała nasza rada miejska. A miałem właśnie panie interes na Kleparzu, a ztamtąd panie na ulicy Batorego, więcem chciał pojechać tym powozem pana Mussila jako że mi się spieszyło, a taka elektryka to panie jedzie jakby jaki pociąg kolejowy. Iśćbym panie potrzebował jaki kwadrans, a elektryką będę za 5 minut. Idę tedy panie do przystanku koło rondla bramy Florjańskiej i czekam. Jedzie panie tramway, ale od rynku. Potem jedzie drugi, ale też od rynku panie — a dzwonią kanalje jakby się paliło. Patrzę panie na zegarek, a tu już dziesięć minut stoję — zaszedłbym tymczasem już na Łobzowską panie. Dopiero po 13 minutach (klnę się na honor, że nie ćmię, a mam i świadków panie) przyjechała ci panie maszyna od kolei. Ledwiem się wygramolił, bo to się lezie jak na jaką wieżę panie. Pakuję się do środka za moje 5 krajcarów, ale ledwom panie znalazł miejsce. Wcisnąłem się między jakąś babę z dzieckiem i starego żyda — kompania niewesoła panie. A przytem panie śmierdzi, gorzej niż we Friedleinówce. Po mnie panie weszło jeszcze dwóch żydów, jeden egzekutor podatkowy (tfu!) i dwoje bębnów — wszystko to stało na środku, bo nie miało gdzie usiąść panie — bębny właziły mi na nagniotki, żyd z prawej strony charkał, dzieciak wrzeszczał, a dzwonek dzwonił. Zatkałem nos i uszy i jadę. A no ostro, ostro, — migiem a byliśmy na rynku. Patrzę, a tu panie czeka ze trzydzieści osób i wszystko to się rzuca na tramway.

Chcę panie wyjść —ani sposób. Ludziska tłoczą się, biją, popychają. Konduktor nieboże wrzeszczy: niema miejsca! ale nikt go nie słucha panie. Szpilkiby panie nie wetknął. Proszę, zaklinam, kuniruję panie, aby mnie ino wypuszczono, ale wszyscy ino się śmieją. I jadę dalej, ale nie ku Karmelickiej panie. Dopiero kole świętego Piotra, zgnieciony, obszturchany, wyśmiany i skunirowany przez towarzyszów, wyleciałem panie z wozu i podziękowałem Panu Bogu żem cały. Patrzę na zegarek — wzięli djabli 20 minut na czekanie i na jazdę. W strachu, że się spóźnię z interesem, wpadam panie znowu do tramwaju co jechał od starej poczty. No, nie było już tyle ludzi, ino jak przedtem nie pachniało panie. Zapłaciłem drugie 5 krajcarów i dojechałem szczęśliwie do rynku. Wysiadam i czekam całe sześć minut, zanim tramway wyjechał ku Szewskiej. Chcę panie wysiąść na rogu Karmelickiej i Batorego, a konduktor mówi panie, że tam teraz niema przystanku, bo ci go zniósł p. Musil swoim befelem, o czem ci panie nie stało w gazetach. Takem i dojechał do parku krakowskiego, a ztamtąd drała piechotą na Batorego. Cała ci moja podróż od rondla aż do Batorego razem z czekaniem trwała 46 minut. Takem ci panie użył na szybkości tramwayu — i zostało ci mi panie jeszcze miłe wspomnienie, żem widział egzekutora podatkowego.

Bo to teraz z temi podatkami to okropa panie. Znowuj na ten rok podnieśli w Krakowie, jak pisze „Czas", wysokość czynszów o 588,000 koron. „Czas" pisze ci panie, że się „wstrzymuje od bliższego omawiania tego zjawiska" — ale ja panie nie wziąłem na wstrzymanie i dlatego powiem co jak tak dalej pójdzie to kamieniczni obywatele krakowscy pójdą na żebry pod kościół panie. I byłoby dobrze, żeby magistrat przygotował dla nich ławki, to by se może zara podczas zwiedzania grobów ukwestowali co panie na podatki. A i dobroczynny wydział VI magistratu powinien panie coś uradzić, aby pomódz tym biedakom. Pan Banaś ma ci panie na kartkach niby to wszystkich nędzarzy, ale tera panie musi ci nowe kartki dla kamieniczników wygotować.

Mało ci już panie, że p. Korytowski chce z człeka skórę zedrzeć — teraz ci i gazeciarze zaczynają okrutnie wymyślać na niepłacenie podatków. „Czas" narobił ci panie okrutnego hałasu, że we Lwowie są wielkie zaległości podatkowe. Może być, że ma recht panie, ale co mu do tego? Mnie się widzi, co taki Korytowski wystarczy i że to i śmiech i wstyd, aby mu jeszcze gazeciarze pomagali. Ja tam panie nie kocham onego pana Małachowskiego, co frydlajnuje we Lwowie, bo się spaskudził bez oną kasę oszczędności i bez to, co służył stańczykom przy wyborałh,—ale to jeszcze nie racja aby gazeciarze krakowscy krzyczeli: a gałgany lwowiaki, czemu wy zalegacie z podatkami? Niemcom panie w to graj, ucieszyli się więc pludry, że mogą znów psioczyć na Polaków. Nie żałowałem nigdy gęby panie kiedy jaki urwipołeć polski kumirował w parlamencie na Galicję, więc też i teraz panie kiedy „Czas" pludrom zrobił frajdę nie mogę panie milczeć. A coby to było gdyby tak lwowiacy zaczęli zaglądać do naszych kieszeni? Nie chcę panie dużo gadać, aby się nie wygadać i nie zostać denuncjantem Korytowskiego panie, ale wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi, wiedzą o tem jak to różne większe i małe jaśnie pany podawały w Krakowie swoje dochody do podatku osobistego. Ale będę cicho, bo to do mnie nie należy panie i nie myślę panie starać się na starość o miejsce egzekutora podatkowego. Ale ci panowie z Czasu, to widzi mi się, że mają chętkę na to. I dla tego radzę tym panom, co „Czas" wydają, aby podwyższyli pensje redaktorom, bo nuż chłopy drapną z Krakowa i ostaną we Lwowie egzekut rami podatkowymi.

OBWIESZCZENIE.

Na mocy poczynionych doświadczeń Magistrat miasta Krakowa wydaje niniejsze dodatkowe przepisy i objaśnienia tyczące się ruchu tramwajowego:

1. Mieszkańcom ulic Krakowskiej, Stradomia, Grodzkiej, Rynku, Florjańskiej, Szewskiej i Karmelickiej zakazuje się chorować, gdyż sami sobie winę przypiszą, jeżeli podczas choroby nie doznają potrzebnego spokoju, a w razie wyzdrowienia (co zresztą jest wątpliwem) karani będą grzywną lub karą aresztu.

2. Dla mieszkańców tychże ulic zaprowadza Magistrat z dniem 1 kwietnia skład waty, specjalnie przyrządzonej celem zabezpieczenia bębenków usznych od skutków dzwonienia mussilowego.

3. Mieszkańcom tychże ulic nie wolno przeprowadzać się tak na inne ulice, jakoteż i na cmentarz, albowiem ograniczałoby to ruch tramwajowy, a co za tem idzie — dochody Towarzystwa.

4. Kto zostanie przejechany na śmierć, może wnieść przeciw temu rozporządzeniu rekurs do Magistratu i zażądać, aby na pogrzebie jego znajdowali się pp. Mussil i Rothwein jako reprezentanci Towarzystwa.

5. Parom zakochanym i świeżo połączonym do tramwaju wsiadać nie wolno, gdyż połączenie się dwóch prądów elektrycznych może sprowadzić opłakane skutki tak dla sąsiadów, jakoteż dla potomstwa, któreby mogło być pozbawione przyjścia na świat z powodu śmierci rodziców.

6. Nie wolno również jeździć tramwayem pacjentom prof. Domańskiego i elektrotechnikom.

7. W braku miejsca mogą pasażerowie siadać sobie na kolanach. Od tego prawa jednak względem młodych mężczyzn wykluczone są panny i mężatki od lat 16 do 30 gdyż i tu zachodziłaby obawa wyładowania elektryczności.

8. Mającym bilety do klasy pierwszej wolno używać klasy drugiej.

9. Biorącym tak zwane bilety abonamentowe udziela się bezpłatnie pomocy lekarskiej w zakładzie prof. dra Zuławskiego.

10. Na żądanie trzech jadących konduktor winien zatrzymać na 15 minut wagon obok handlu Hawełki.

11. Składki na pomnik dla dyr. Mussila wolno składać w VII wydziale Magistratu.

12. Osobom, któreby doznały cięższych lub lżejszych obrażeń, do wytoczenia procesu Towarzystwu o odszkodowanie, poleca się kancelarję dra Rothweina, który jako syndyk i członek rady nadzorczej Towarzystwa najskuteczniej będzie popierał jego interesa.

Do nauczycieli ludowych.

Nauczyciele! zacni przyjaciele,
Śpiewajcie hymny i w dzwony uderzcie,
Oto mąż który stał na waszem czele
Idzie nareszcie!

Będąc sam zawsze sybarytów wzorem,
Przez lat dwanaście karmił was piołunem.
Był srogim sędzią, był inkwizytorem,
Nie opiekunem!

Ludzi bez serca, z przeszłością zbrukaną,
Otaczał łaską, kierował na szpiegów,
Tak, że z dniem każdym więcej uciekano
Z waszych szeregów!

Prześladowania, śledztwa, dochodzenia
Ciągle wam truły wasze nędzne życie...
Zawsze tak bywa gdy człek bez sumienia
Stoi na szczycie!

Wolność, braterstwo, to tylko czcze słowa
A patryjotyzm to najgorsza marka —
Tak was nauczał druh Bogolepowa.
Czciciel Bismarcka!

A więc się cieszcie, zacni przyjaciele,
Śpiewajcie hymny i w dzwony uderzcie,
Bo mąż, co dotąd stał na waszem czele,
Pójdzie nareszcie!

Sz.

DROBIAZGI.

Na zjazd do Raguzy
Dziennikarze jadą —
Kraków się przemieni
W istne Eldorado.
Z tego zjazdu bowiem
Te będą korzyści,
Że się nam w Krakowie
Powietrze oczyści.

* * *

W ciągu marca w teatrze krakowskim ulotnił się p. Zawisza Czarny z damą od Maksyma. Na ich miejsce przybyła pani Psyche ze swoim Sekretarzem. Dyrekcja sprawiła tej parze Wesele, po którem, jak się to zwykle dzieje, nastąpiła Burza.

* * *

Olbrzymie a zasłużone powodzenie „Wesela“ odbiło się i na handlu winami — dowiadujemy się bowiem, iż na przyszły tydzień będzie wielki pokup na wino wyspiańskie.

* * *

Cieszyn zostanie upaństwowiony;
Na kraj wnet spadną z Wiednia miljony:
Na Rady szkolnej we Lwowie czele
Stanie mąż, który ukochał wiele;
Wszystko się wznosi i uszlachetnia...
— Którego dzisiaj? — Pierwszego kwietnia.
Prima aprilis...

List z Wiednia.

Kochany Panie! Widząc jak „Czas“ serdecznie i zacnie popiera Koło polskie, zwruszony osobiście jego szlachetną interwencją w sprawie mojego Leopolda ośmielam się zwrócić uwagę na straszne napaści, jakich doznajemy wskutek tego głupiego gimnazjum cieszyńskiego. Ja już poprostu nie rozumiem o co chodzi tym galicyjskim nihilistom. Mój Leopold był taką moralną nagrodą dla kraju, że gdyby go otrzymał jaki Vykukal lub Chaloupa, toby Czesi zrzekli się tych marnych przyobiecanych im kilkunastu miljonów, a w Pradze zrobiliby iluminację z transparentami. Tymczasem wciąż mi nadsyłają jakieś telegramy cieszyńskie, a o wdzięczności dla mnie pies nie myśli. Wczoraj widziałem się z Körberem i przyrzekł mi jeszcze 1000 koron dać na Cieszyn. Czy to mało? czy to nie wstyd obdzierać państwo i mnie zabierać czas podobnemi banialukami.

Polecając siebie i mojego Leopolda pamięci Kochanego pana, pozostaję jak zawsze życzliwym

Ekscelencją Jaworskim.

Przysłowia i przepowiednie na kwiecień.

1-go.

Na świętego Hugona
O pieniądze prosi żona,
Bo kupować chce frykasy,
Szynki, jaja i kiełbasy.

4-go.

Gdy nadejdzie Izydorek
Je się śledzia i kawiorek.

5-go.

Na świętego Wincentego Ferarjusza
Uciekaj z domu, jeśli baba się nie rusza.

6-go.

Na świętego Celestyna
Darmo do szynki idzie ci ślina.

7-go i 8-go.

Na świętego Epifanjusza
Każdy gębą srodze rusza,
A nie jest równiej od tego
I na Dyonizego.

9-go.

Na Marję Kleofę gdy chcesz mieć zabawkę,
To możesz tramwayem jechać na rękawkę.

10-go.

Jeżeli do Ezechiela
Nie najadłeś się bab wiela,
To musisz czekać rok cały
Na te specjały.

12-go.

Na świętego Juljusza
Weź „olejku“ niech cię rusza.

19-go.

Koło świętej Idy
Kończą swoją Paschę żydy.

17-go, 21-go i 29-go.

Kto oświadcza koło Klary
Najczystsze pannie zamiary,
A zdradza ją na Anzelma,
Lub puszcza w trąbę na Piotra,
Ten jest, krótko mówiąc, szelma
Albo kandydat na łotra.

22-go.

Na świętego Sotera i Kaja
Jest już bardzo blisko maja.

23-go.

Jeśli ci nie trzeba pieniędzy na Marka,
To nie zastawiaj na Wiślnej zegarka.

24-go i 30-go.

Gdy nadejdzie święty Klet
Nie ciesz się, że ciepło wnet,
Bo jeszcze na Katarzynę
Górą ten co ma pierzynę.

Westchnienie do protekcji.

O pani wielka, potężna, wyniosła,
Co wielkich ludzi czynisz z lada kogo,
Co w filozofa możesz zmienić w osła,
Co świat ten cały przygniatasz nogą,
Racz hołdy moje także przyjąć w dani,
Ty wszechpotężna, mężna, wielka pani!...

U stóp twych drobnych świat dziś leży cały
I każdy człowiek twej szuka opieki,
A twory ludzkie, co cię nie uznały,
W nicości żyją i giną na wieki —
Bo jeślić rzecz się z strony prawdy bierze,
Któż śmie bez ciebie marzyć o... karjerze?!...

Więc korny sługa moje pióro wieszcze
Pragnę poświęcić twojej jeno sławie,
A może, może spojrzysz na mnie jeszcze,
I z maluczkiego zrobisz wielkim prawie...
Może z takiego, jak jestem dziś, zera,
Zechcesz uczynić, choćby... Tetmajera!...

A jeśli większą twa łaska by była,
Jeśli istotnie mir znajdę u ciebie,
Niech twa wszechwładna, nadświatowa siła
Co całą ludzkość, jak dziecię kolebie,
Reklamy tęczą lśniąc nad mem obliczem,
Zrobi mnie z czasem choć... Gawalewiczem!..

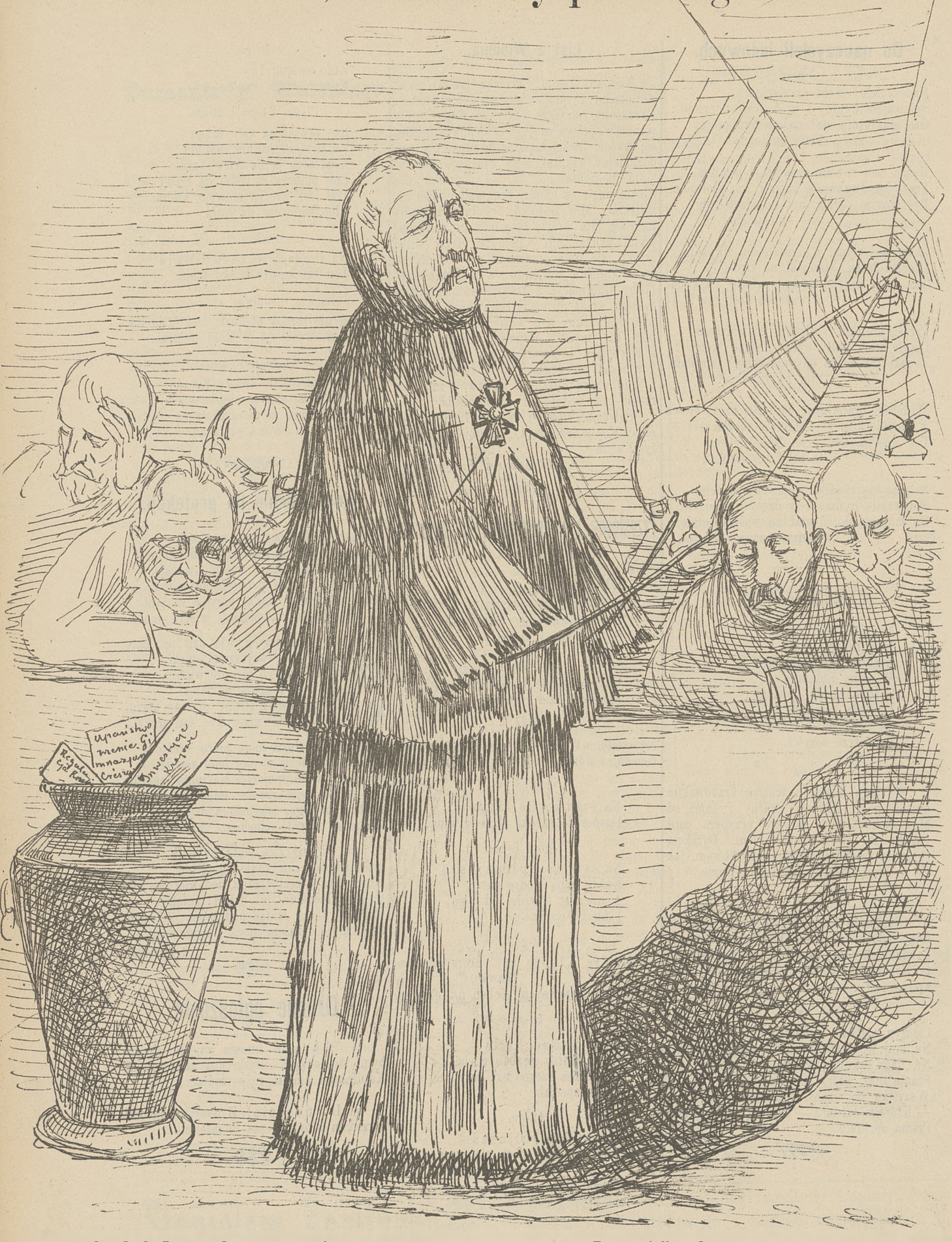
K. Nałęcz.

Drobne ogłoszenia.

— W braku innego zajęcia chciałbym się ożenić. Dyskrecya zapewniona. Kapitałami umiem rozporządzać.

— Do nabycia! Z powodu słabości sprzedam interes i psa w miejscu.

Wesele, dramat Wyspiańskiego.



Chochoł Jaworski: Ja muzykę zacznę sam.
Tęgo gram, tęgo gram,
Order mam, order mam.
Patrzcie, patrzcie, nic nie słyszą,
Tylko moje ciche granie,
Jakieś ich chwyciło spanie —

Zapomnieli o Cieszynie,
Śnią o winie, o dziewczynie
Śni też chłopie tam niektóre
Że już łapie synekurę...
Niechaj śpią, niechaj śnią.
Ja im gram, tęgo gram



Bobrzyński: Tamta drabinka, jak się pokazało, była za krótka — wolę powrócić do dawnej, bo pewniejsza. Wszak po niej dostali się do raju: Dunajewski, Madejski. Biliński, a nawet Piętaczek, choć grubo trącił liberałem. A możebym i ja przeszedł do demo... — e! nie — to zawcześnie, niech mnie naprzód

Pan Radca Piorunkiewicz.



Już ś. p. przyjociel muj Jaś Lam powiedżoł, że Krakuw to małe wielkiemiasto *uwożo pon* i mioł słuśne, bo hoćoż nimo setki tyśency głuw, to mo ze względuw powirzchownych i kulturnych wszelkie prawo do zaliczeńo go do miast wielkih. Dlotego hćołbym, żeby w niczem ńe pozostoł w tyle, ale szed naprzud *uwożo pon*. Hce przeto muwić o naszem tyjatrze. Personal, hoćoż Pawlikoski dużo przez złość i ńepotrzobńe pozabiroł do Lwowa, wytężo wszystkie siły i uććiwie pracuje, a śiły młodsze śe wyrobiają i postępują. Dyrekcyi ni możno tyż nic zarzucić, bo przy znanem braku forsy robi co może, i wprowadziła pewien ład i harmoniją koleżeńską, a publiczność to uznaje i nie uniko tyjatru jak w latach 897, 898 i 899 za ś. p. rzunduw Tadzia i Spułki *uwożo pon*. Ale są drobne braki i ustyrki, a te trzeba w czenści przez gminę a w czenści przez Dyrekcyją naprawić, i tak:

1) Oświetlenie przed tyjatrem jest stanowczo za słabe, som widziołem *uwożo pon* jak ludzie o krutkiem widać wźroku utykali o żelazne obramienie gazonów. A przecież w tyjatrze jest światło elektryczne, to możnoby i przed tyjatrem *uwożo pon* porządnie elektryką oświtlić.

2) Drzwi wchodowe do widowni, t. j. krzeseł, luż i t. d. powinny być bez zamkuw i bez klamek, otwirane *uwożo pon* na obie struny, bo w razie jakiegokolwiek popłohu podczas przedstawieńo, bedźe wielkie ńeszczeńśće. Obie te poprawki należą do gminy i dziwić śe trzeba, że pon delegat Laskoski, co śe tak gorliwie tyjatrem, a zwłaszcza cenzurą sztuk zajmuje, ńe zmusiuł dotąd gminy do zaprowadzeńo tych kuńecznych ulepszeń.

Ale jo widze, że dopiro po ńeszczeńśću bedzie polok mundry, jak zawsze *uwożo pon*. Pamientajcie sobie, że wos radca Piorunkiewicz ostrzygoł!

3) Brak polskich kostjumuw, przezco wiele sztuk takich jak! „Kościuszko", „Przekupka Warszawska" i t. p. co to i piekne i patryjotyczne i kasowe, dawać ni mogą. Jo uwzglendniom brak funduszuw, ale na taki cel, to pożyczka jest *uwożo pon* korzystno, bo śe wkrutce zwrući, a kostjumy zostaną.

4) Rozpoczenće każdego aktu powinien sygnalizować dzwun, jak w każdem pożundnem tyjatrze, a jakieś klaskanie w dłoń, to przypomino *uwożo pon* budy prowincjonalne.

5) Najmniej na dwie minuty przed rozpoczenćem każdego aktu, powinny dzwunki elektryczne sygnalizować i przed gmachem tyjatralnem, bo ci co na papirusa *uwożo pon* przed gmach wychodzą, zazwyczaj śe spuźńają i wchodząc zakłucają porzundek ńe z własny winy.

6) Służbe trzeba porzundnie umunduruwać, albo przynajmni kołnirze galunkami oznaczyć, a w najgorszem razie kozać ji obszyć kołnirze i klapy ponsowem sznurkiem, żeby każdy widzioł, że to służba tyjatralno, bo tak jest *uwożo pon* na całem świeće w każdem pożundnem tyjatrze. Te drobnostki należą do dyrekcyi, która przy dobryj woli może moich rad szczyrych posłucho.

A ńe dałoby śe tyh fołduw po bokah na kurtynie naszgo Siemirackiego zgubić? Wyglundo to paskudnie i niszczy powoli to przecudne dzieło.

Panu Michałowi.

Więc już poszedł!... jaka szkoda!...
Zanim śmiech miast żalu idzie,
Nic uroku mu nie doda.
Każdy cieszy się w swej biedzie,
Nie dba jakie są pobudki,
A oblicza tylko skutki.

Był — źle było!... źle i nędza —
Poszedł!... musi być nam lepiej,
Z nim przygaśnie głodu jędza,
Koniec z końcem człek polepi
I lżej będzie dla oświaty —
Że opuścił jej komnaty.

Ach!... idź sobie cny Michale,
Gdzie iść zechcesz, po co, na co,
Nie ukrzywdzisz nas tem wcale,
Nasze szkoły nic nie stracą —
Więc szczęśliwej życzym drogi,
Nie powracaj w nasze progi. —

A gdy kiedy w swej zadumie
Wspomnisz sobie dawne czasy,
Wierz!... że serce odczuć umie
Jak to z niego darłeś pasy.
Miast oświaty szerzyć krańce,
Tyś nakładał jej kagańce. —

Ach! szczęśliwej życzym drogi!....

Nauczyciel.

Na lwowską nutę.

Niema miasta niema
Jak nasz Lwów kochany,
Bo gdzież można znaleźć
Takie „radne pany"...

Gdzież znajdzie rajców
Takich jak „u Lwowi",
Co podatków zawsze
Nie płacić gotowi...
Każdy z nich otwarcie
Na złe czasy sarka,
Popijając piwo
Garncem u Najsarka!...

Czy się też w teatrze
Gdziekolwiek to zdarza
Aby pan dyrektor
Był za sekretarza
Lub co za tem idzie
Nieodmiennym torem,
Aby pan sekretarz
Był aż dyrektorem?
Tylko tu we Lwowie
Jest taki porządek,
Że miast ogrodnika
Kur pilnuje grządek!

W pięknym tym komplecie
Mamy jedną szkodę:
Wodociągi dają
Niezbyt dobrą wodę!
Więc magistrat tak się
Tą wodą zachwyca,
Że miast do kanałów
Akta tam przemyca...

Niema miasta niema
Jak nasz Lwów kochany,
Gdzie tak „fajno" rządzą
Nasze radne pany!

CZORT.

ADRES KONDOLENCYJNY
z powodu ustąpienia pewnego dygnitarza.*)

Panu Bogu bądź chwała! Zbieramy składkę na fundacyę ku uczczeniu tej radosnej chwili.
Światłodawcy ludowi.

Całem sercem podzielamy tę radość.
Światłodawcy szkół średnich.

Cóż się teraz stanie z nami ciurami z giętkimi karkami?
Fagasy najwyższej rangi.

Ach, tak już pewnie nikt naszych usług ocenić nie będzie umiał!
Lokaje do podrzędniejszych posług.

Tak i paszoł w duraki?! O żal! jej Bohu, żal! Nie nasz był czełowiek, a takij nasz.
Apuchtin.

Wstrzymał „światło" jak Kopernik
Trzeba mu dać za to... piernik!
Przyjaciele polityczni.

*) Nie Bobrzyńskiego. (Przypadek Red.).

Przegląd polityczny.

Rosya daje niezbite dowody, że do Chin idzie wyłącznie w celach cywilizatorskich i u siebie w domu święci tryumfy religji i oświaty. Przenajświętszy synod wyklina Tołstoja, który i w pismach i w czynach swoich propagował zawsze cichość, pokorę, poprzestawanie na małem, poświęcanie się dla drugich, prawdziwie chrześcijańską miłość bliźniego. Kościoły i uniwersytety spłynęły krwią, a w przybytkach Boga i nauki rozlega się świst kozackich nahajek.

Jak donosi „Słowo polskie", do stłumienia rozruchów ma rząd rosyjski na wniosek Galgoczego powołać prezydenta Korytowskiego, czemu jednak sprzeciwia się hr. Badeni. Nie ulega już żadnej wątpliwości, że miejsce Bogolepowa zajmie p. Bobrzyński, i to jest wyłączny powód jego ustąpienia z wiceprezydentury rady szkolnej. Wszelkie odmienne wersje „Czasu" i „Słowa polskiego" polegają na niedokładności informacji.

Francja zajęta dalej swojemi ustawami o stowarzyszeniach, już miała zamknąć klasztory, kiedy nagle przypomniała sobie, że trzebaby na koszt państwa utrzymywać krocie nędzarzy, którymi obecnie zajmują się zakony. Powstrzymano więc krok stanowczy i obecnie dalej trwają obrady, czy nie możnaby biednych wraz z zakonnikami wydalić z kraju.

W Niemczech radość niepospolita, albowiem cesarz ma się już całkiem dobrze, a nawet odzyskał mowę. Richter tylko nie pozwala mu się jeszcze bardzo forsować, bojąc się, aby mu to nie zaszkodziło i radzi, aby przynajmniej jeden z ministrów był zawsze obecnym, kiedy cesarz pragnie podzielić się wrażeniami z ukochanym ludem, zwłaszcza wrażeniami tak wzruszającemi, jak obecne. Nie pomogło tyle kazań wzniosłych, tyle nauk, nie pomogła toga imperatora rzymskiego i groźne rózgi i topory liktorów, nie pomogły tryumfy w Chinach, nie pomogło ułatwienie Polakom i Duńczykom wychowania dzieci w duchu religijnym, powaga tronu słabnie, blask majestatu bladnie, a lud jednę tylko z wielkich myśli cesarskich zapamiętał i wziął do serca, że „krew jest gęściejsza od wody".

W Austryi tymczasem praca parlamentarna wre w całej pełni. Do pracy rwą się namiętnie wszystkie stronnictwa, nawet Schönerer i Wolf chcą siły swoje zużytkować w delegacyach. Biada państwu, jeśli z tego zapału i poświęcenia nie skorzysta. Wszystkie wybitniejsze i energiczniejsze jednostki chcą zużytkować swoje zdolności i chęć do pracy, a nie mając pola do popisu w kraju, szukają go u obcych. O Korytowskim i Bobrzyńskim była już wyżej mowa. Ale ważniejsze wiadomości przynosi „Neue Freue Presse". Jej sprawozdawca z tajnych posiedzeń Koła polskiego, uraczywszy Szajera, wydobył od niego wiadomość, że gdy dzienniki doniosły o zamachu na Pobiedonoscewa i rozeszła się pogłoska o ciężkiem zranieniu oberprokuratora Synodu, ks. Stojałowski gotów był zastąpić go w pełnieniu obowiązków. Otrzymawszy jednak od Brocka niekorzystną odpowiedź, tak się uniósł, że wysłał do hr. Tołstoja telegram z wyrazami hołdu i współczucia z powodu nałożonej nań klątwy. W komisyi dla nietykalności poselskiej toczą się ważne narady, jak ten przepis ustawy należy interpretować. Podobno zadecydowano, że poseł nietykalnym jest zawsze wobec sądów, a wobec swoich władz przełożonych tylko zależnie od tego, do jakiego stronnictwa należy. Jeśli nie jest urzędnikiem i niema przełożonych, ma być zależnym tylko od oficerów, których szable wiszą nad jego głową nawet w gmachu parlamentu. — Referentem w tej sprawie wybrany poseł Klofacz.

Od osób stojących bliżej Kosa, dowiaduje się „Nowoja wremia", że język niemiecki nie będzie jeszcze w tym roku wprowadzony w Galicyi jako język urzędowy. — Sprawę tę odłożono wskutek zabiegów Jaworskiego ad calendas graecas, bo aż do upaństwowienia gimnazyum polskiego w Cieszynie.

W SĄDZIE.

Sędzia: Więc oskarżony w kościele bez względu na świętość miejsca ukradł tej pani pulares.

Złodziej: Panie sędzio! To nie było święte miejsce, tylko kieszeń tej pani.

Nasze rauty.

(Na nutę: „W mojej podróży, ileż to burzy etc.)

Postne wieczory, kwaśne humory,
Cienką herbatkę dają ci pić:
(Łza oko rosi), służba roznosi
Na tacy ciastka cienkie jak nić.

Stare dewotki jedząc łakotki,
Tak obmawiają iż słuchać strach,
Teraz już skromne, wcale nie pomne
Co wyrabiały w młodości dniach.

Mężatki młode pytlują modę,
O strojach tylko paplają wciąż:
A panien grono, zaś unisono
Woła: skąd przyjdzie ten przyszły mąż!

Potem z koleji pełen nadziei
Wieszcz, swych utworów wygłasza ton:
A w końcu blady kapłan „rulady"
Wali w klawisze, aż trzeszczy dom.

By zbawić duszę, cierpim katusze,
Męka myśl srogą obudza w nas:
Lecz przyznać trzeba, ten przedsmak nieba,
To kwas największy, ze wszystkich kwas.

Gdyby tak jeszcze (przeszły mnie dreszcze),
Potrwał post miły z miesięcy pięć:
Wtedy — (myśl zdrożna) duszo pobożna
Do piekła drapnąć miałbym dziś chęć!!

Ma. Ta. Cz.

Czy też aby...

Taki rączy, schludny, śliczny
Ten tramwaik elektryczny. —
Dla Krakowa nowa chluba —
Prezydencie! dawaj dzióba
Bez wzdragania, bez wymówki
Utniemy se z dubeltówki!
Choćby nie wiem jaki ryfa,
Przyzna, że słuszna taryfa
I niechaj się nie wysila
Na zmiany rozum Musila,
Bo plus minus dziesięć groszy
Ni zuboży, ni spanoszy.
Tylko jedno bruździ „ale"
W tramwajowym tym kawale...
Tak konduktor, jak woźnica —
Nowy mundur, nowe lica...
Czy też aby z dawnych który,
Doszedł do... emerytury?

Krakowianin.

Z bibliografii.

Lucyan R. Ydel. „Czego oko nie widziało, czego ucho nie słyszało", zbiór humoresek w formie recenzyj teatralnych, nakładem „Czasu". Kraków 1901.

Michał M. Ichalski. „Tajemnice magistratu lwowskiego czyli pamiętnik pierwszego wiceprezydenta", przyczynek do historyi defraudacyi Nowickiego, nakładem sądu karnego. Lwów 1901.

Hr. Stanisław B. Adeni. „Gwałtu co się dzieje"... dwanaście psalmów boleści pełnych, nakładem magistratu lwowskiego i subwencyi wydziału krajowego. Lwów 1901.

Teodor E. B. Reiter. „Ja i moi towarzysze" wzory reklamy parlamentarnej, nakładem „Monitora." Lwów 1901.

F. Ressl i M. Alik. „Prawo pięści", szkic historyczny rozwoju parlamentaryzmu w Austryi, bogato ilustrowany, nakładem Wolfa et Cie. Wiedeń 1901.

Apolina Ryj Aworski. „Order mam, co mi tam", operetka w 3-ch aktach z muzyką „Wolnej ręki", nakładem Nędzy galicyjskiej. Wiedeń 1901.

K. Ubik i S. Zajer. „O dogmatach" zbiór bajdurzeń impresyonistycznych, osnutych na tle alkoholizmu i manji wielkości. Nakładem ks. S. Tojałowskiego. Wiedeń 1901.

Kolporter z humorem.

Podczas ostatniej wojny rosyjsko-tureckiej moskale swoim zwyczajem ogłaszali wiadomości z pola walki tak niedorzeczne, że cała Warszawa z nich kpiła. Udzieliło się to i kolporterowi, który wyszedłszy na Nowy-Świat ze świeżem wydaniem krzyczał donośnym głosem:

Kurjer Poranny, Kurjer Poranny!
Tysiąc turków zabitych, jeden kozak ranny.

Ciężko jednak odpokutował ten dowcip, gdyż dwumiesięczną kozą, a wydawcę Kurjera, który o niczem nie wiedział, skazano na 500 rubli kary.

Prawdziwie po moskiewsku.

20.

Fraszka.

Epoka nasza jest tak bez-
[bożna,
Że dziś nikomu wierzyć
[nie można,
Żonie, kochance, przyjacie-
[lowi,
Ani przysiędze, ni honoro-
[wi,
Ani radości, ani żałobie,
A już co najmniej—same-
[mu sobie.

M. Rodoć.

ANNAŁY LWOWSKIE.

ze starych szpargałów skrzętnie przepisał

Imci Pan K. Nałęcz.

II.

(Gabryeli, baby starej, niepospolita perfidya. — Rajcom kaganiec na gębę założąc. — Ceterum censeo ..).

.....I stało się, że ona Gabryela, czterdzieście lat doszedłszy, łeb swój, farbowanym włosem pokryty, w okno wsadziła, a na świat bacznie poglądać począwszy, wszelakich w nim nieprawości moc niepospolitą poznała.

Wżdy więc przez ono swoje okno dostrzegła ród męski po szynkowniach się włóczący, co ani kiełbasie, ani piwsku pardonu nie dawał, a rozpijając się w sposób bezecny, żony doma na ochwiarę wszelakiej pokusy zostawował, a z zamroczoną pamięcią do sadyby swej wracając dzieci swe gorszył...

Zaczem nie jeden mąż się obrus ył, i dumał, żali istotnie skróś onego kawału kiełbasy i kufla piwa pijanicy ma nosić miano, aż wreszcie jakiś śmielszej natury młodzian babie onej list posłał i prosił, aby w zwierciadło swe wzrok utopiła i ku zbudowaniu wszego świata opisała, co ono zwierciadło jej ukaże...

Czekał ci on młodzian i czekał cierpliwie, ale kuczyło mu się srodze, tak i poszedł ów babsztyl zapytać, jako ma się rzecz z onem pisaniem.

A przyszedłszy ujrzał Gabryelę w zwierciadło poglądającą i w dyskurs z nią zadawszy się, pożrał w zwierciadło raz i drugi, a wonczas poznał, jako nigdy mu odpowiedź nie będzie daną.

Bo jakoż ona Gabryela ma światu opisywać, co jej zwierciadło ukaże, skoro tam jak najpodlejszy *prospectus* dojrzeć można: w zwierciadle widno jak młoda dziewka nędzną żądzą szarpana, za parę sztuk złota a garść krasnych papierków, wdzięk swój żandarmowi moskwicińskiemu, braciech jej nieprzyjacielowi, oddawa, a w krótki czas potem matki swej rany odsłania ręką moskwicina zadane, i w fałszywości swej nad nędzą tą płacze i zawodzi. Wszeteczności też innych takich siła . . . .

. . . .

. . . .

. . . . . . Łatwiej albowiem z dźbła w oku bliźniego pośmiewisko czynić, niż własne grzechy ciężkie w skrusze rozpamiętywać i wór pokutny przywdziawszy, siebie na urągowisko podawać!...

Onego czasu stało się jawne, iż rajcy Imci Panu Burmistrzowi siła językiem dokuczali, ile że wytykali mu brak dbałości o mieszek gminny i różnorakie inaksze przewinienia, gwoli których nie trza mu było na burmistrzowskim stolcu siadywać!...

Aliści Imć Pan Burmistrz, jako do cechu kauzyperdów *iure et intima persona* należał godność burmistrzowską dla się salwując, gembę rajcom zaszpuntować postanowił i w te pędy przez adlatusa swego w innem mieście krzyk podniósł, jako . .

. . . .

. . . . Wżdy więc, gdy rajcy ujrzeli, iż świat cały i mieszczany z podziwem patrzą na nich i deliberują, jakby to być mogło, aby rajcy z wszelakich egzekucyj i płacenia dziesięcin pośmiewisko sobie czynili, do Imć Pana Burmistrza stóp przypadli i o opiekę w poważnym tym stanie prosili. . . . . .

. . . . (pismo srodze nieczytelne, snać w gorączce i wzburzeniu ręka piszącemu drżała) . . . .

Zaczem, choć siła prawdy w tem było, Imć Pan Burmistrz sam swojej gędźbie oficyalnie na radziech zaoponował....

I taque Imć Pan Burmistrz rajcom nań gardłującym gęby łacno zagwoździł.

. . . .

— Gdy zaś w inne strony miasta poglądam a wzrok mój na theatrum miejskie pada, i skoro słyszę, jako tam Węgrzynek, włodarza tego theatrum faworyt, ludzi zacnych, którym rzemyka u postołów rozwiązać nie jest godzien, gnębi i prześladuje, moc swojej parszywości nad niemi okazując, z piersi mej okrzyk się podnosi, jaki ongiś w starożytności wznosił mąż nieprawość Kartageny cz jący: *Ceterum censeo*, iż ową szkodliwą kreaturę włodarz theatrum za się z serca i... mieszka wyrzucić winien!

. . . .

Pachołka czas już poskromić...
...Boże ty ją widzisz, a nie grzmisz!?...

Ciesz się narodzie!

Ciesz się narodzie!
Niechaj hymn wesela
Z piersi nas wszystkich
Pod niebo wystrzela. —
Ciesz się narodzie!
Bo Europa cała
Sławą naszego
Imienia rozbrzmiała.

Ciesz się narodzie!
Znikły nędz twych cienie,
Wszak pan Jaworski
Dostał odznaczenie!

I cóż to znaczy,
Że tam gdzieś we wiosce
Chłop żyje w nędzy,
W bezustannej trosce,
Lub, że nie mogąc
Dźwignąć danin brzemię,
Rzuca z rozpaczą
Swoich ojców ziemię. —
I cóż ta znaczy?!
Ja nad wszystko cenię,
Że pan Jaworski
Dostał odznaczenie!

I cóż to znaczy,
Że rzemieślnik biedny
Gdy mu nie starczy
I na chleb powszedny,
Miast u nóg panów
Przylegnąć w pokorze,
„Wielki socyalizm“
I krzyczy jak może. —
I któżby zważał
Na takie krzyczenie,
Gdy pan Jaworski
Dostał odznaczenie!..

Ciesz się narodzie!
Wszak to nasz wybraniec
Sławą nas okrył
Aż po świata kraniec;
A że rzemieślnik
Śmie płakać na nędzę,
Że się na panów
Burzy chłop w siermiędze,
To w naszych dziejach
Takie drobne cienie...
A blask: Jaworski
Dostał odznaczenie!

Ali.

Do naszych synów.

Ucz się chłopcze młody
Byś był dla nas chwałą,
Byś mógł pójść w zawody
Z zagranicą całą...
By Twa dusza wzniosła
Na drodze chwalebnej
Aż do wyżyn wzrosła,
Dla Ojczyzny biednej...
Byś poznał co kochać
Znaczy Ojcowiznę,
Nauczył szanować
Przodków Twych spuściznę...
Byś zawsze w obronie
Uciśnionych stawał..
Byś swe ramię mężnie
Ludzkości podawał...
I byś nigdy z drogi
Honoru nie zboczył.
Byś moje przestrogi —
Pamięcią otoczył.

Z. G.

Życzenia „Djabła"

przy jajku wielkanocnem.

P. Friedleinowi.

Jeśli chcesz panuj wiecznie.
Ale nam się widzi,
Że choć tyś jest burmistrzem.
Miastem rządzą... żydzi!...
Gdy więc nami rządzić
Przyszło ci na wieki,
Zrzuć z siebie kuratelę
Żydowskiej opieki!

Ekscelencyi Jaworskiemu.

Żyj długo i bierz sobie
Order po orderze,
Tylko się dobrem kraju
Nie zajmuj tak „szczerze"!

Dyrektorowi Kotarbińskiemu.

Obyś został nakoniec
Dyrektorów wzorem.
Lecz przedtem abyś *solo*
Był raz dyrektorem!

„Nowej Reformie".

Dzienniku, który masz być
Demokratów normą,
Pomyśl, choć raz do roku,
Nad własną reformą!...

Hr. Andrzejowi Potockiemu.

Każdy Ci przyznać musi,
Że jesteś pan z panów,
Każdy wie, że wychodzisz
Na świat z pod baranów.
Każdy twój tani węgiel
Z tej zimy już ceni,
Lecz na przyszłość daj więcej
Węgli niż — kamieni!

Posłowi dr. Doboszyńskiemu.

O panie, dzięki tobie,
Kraj nasz wiele zyska,
Bo w Wiedniu nie chcesz robić
Z siebie widowiska.
W ciszy gabinecików
Siła twoja pryska —
Oby cię wybierały
Wciąż posłem... Mościska!

„Czasowi".

W uciążliwej twej służbie
Nóg pańskich lizania,
Życzę-ć zaparcia siebie
I.. no i... wytrwania.

P. Daszyńskiemu.

Gdzie drwa rąbią
Lecą wióry —
Pilnuj Ignac
Własnej skóry!

P. Rydlowi.

Poeto, co recenzye
Tworzysz w wieszczej wenie,
Pisz, zamiast bajdurzenia,
To, co jest na scenie!

Cenzorowi teatralnemu.

Biedny waść jesteś bardzo,
Bo za złe ci mamy,
Żeś nad chłopów wesele
Przeniósł lekkie damy.
Lecz niech kieruje zawsze
Twą dłonią maksyma:
Chłop jest niebezpieczniejszy
Niż ta... „od Maksyma"!...

Eks-tramwajowym koniom.

Szkielety powleczone
Imitacyą skóry,
Czeka was dziś u żydków
Raj emerytury!...

Hr. St. Badeniemu.

Gdy wreszcie Sejm zwołasz
Czy w kwietniu, czy w maju,
Oprócz nowych podatków
Zrób choć coś dla... kraju!

P. Małachowskiemu, prezydentowi m. Lwowa.

Mości panie prezydencie
Ukaż w końcu wszemu światu
Co właściwie jest porządek
Byle nie ten — z magistratu!

Posłowi Breiterowi.

Ciebie i twych towarzyszy
U wrót do karyery
Niech czemprędzej do milczenia
Zniewolą — ordery!...

Radnym m. Krakowa.

Żeście żydków szanowali,
Więc przeto w komplecie
W nowym składzie nowej rady
Pewnie się znajdziecie!

Rajcom m. Lwowa.

Gdy się z wiosną zazieleni,
Gdy zakwitną bratki,
Wtedy może zapłacicie
Zaległe podatki!

Naszym P. T. Czytelnikom.

Niechaj Wam się troski zmniejszą
Gdy „Djabła" czytacie,
Bo zapewni nam to także
Wzrost w prenumeracie!

Wielkotygodniowe rozmyślania.

Gdy był karnawał — hulał człek sobie,
Bawił się — poił — cóż w tem dziwnego!?
Każdy tak robił — tak i ja robię,
By jedną chwilkę życia marnego,
Chciałbym ot jakoś przepędzić mile
By urozmaicić przesmętne chwile.

Ano — więc tedy. (jak to zwyczajem).
Szła noc za nocką, huczna, wesoło
I piekło życia było mi rajem,
A w tym to raju przyjaciół koło,
Tak jakoś raj ten sobą krasiło.
Że tylko żyć tam — ach! żyć tam było.
To też się żyło z serca, ochoczo!...
Aż — prysł karnawał i czas pokuty
Zgnębił wesołą chwilę uroczą,
Dziś miast wesela, chodzę jak struty,
I czekam chwili która znów zmieni
W złoto — popioły.... mojej kieszeni.

Jak początek dobry i koniec dobry, to wszystko dobre.

— Słyszałem kochany przyjacielu, że rok zeszły był dla ciebie fatalny, ubolewam bardzo nad tem.

— Odwrotnie mój kochany, rok zeszły był najszczęśliwszym w mojem życiu.

— Czy być może, więc to była wieść nieprawdziwa, Bogu dzięki.

— Niezupełnie, otóż posłuchaj. Za oszczędzone przez 20 lat ciężkiej, jak wiesz, pracy 10.000 złr. kupiłem sobie w styczniu zeszłego roku ładną kamieniczkę z długiem bankowym w tej nadziei, że po kilkunastu latach zostawię rodzinie czystą nieruchomość. Cieszyłem się z tego jak dziecko i byłem bardzo szczęśliwy.

W lutym dostałem z magistratu nakaz, aby stróża gdzieindziej umieścić, gdyż jego izdebka za mała i za wilgotna. Naturalnie uczyniłem to natychmiast, by uniknąć grzywny, i musiałem poświęcić na ten cel mieszkanie, za które brałem 220 złr.

W marcu kazano mi studnię zreperować.

W kwietniu, fasadę odnowić,

W maju uciekł mi lokator, który od stycznia czynszu mi nie płacił.

W czerwcu grad wybił wszystkie szyby od strony północnej.

W lipcu opróżniły się dwa mieszkania, a ja jako świeży właściciel, nie wiedziałem, że to trzeba do urzędu zgłosić, i musiałem podatek jak od zamieszkałych płacić.

W sierpniu, skazał mię sąd na 10 złr. za niezameldowanie, chociaż stróż zawinił.

We wrześniu ściągnięto kary złr. 10 za opóźnienie w złożeniu fasyi, oraz zaprowadziłem wodociągi kosztem 285 złr.

W październiku wlazł mi urząd na hipotekę z kwotą złr. 385 za zaległe podatki.

W listopadzie dowiedziałem się, że mi sprostowano, to jest podniesiono z urzędu czynsze o złr. 475 i wskutek tego wyżej opodatkowano, mimo, żem najrzetelniej fasjonował.

W grudniu (przy końcu) udało mi się dom ze stratą sprzedać i znów cieszyłem się jak dziecko i byłem szczęśliwy, żem głupca znalazł.

A więc i początek i koniec roku były dla mnie szczęśliwe, więc śmiało mogę twierdzić, że rok zeszły należał w mojem życiu do najszczęśliwszych.

Lwowski skandal podatkowy

w świetle polemiki dziennikarskiej.

Czas: Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że w podatkowem biurze lwowskiego magistratu panują straszne nieporządki i tak: przeciw wpływowym radcom magistratu nie prowadzono egzekucyj od lat kilkunastu; przeciw innym obywatelom lwiego grodu prowadzi się tak niedołężnie egzekucyę, że zaległości podatkowe we Lwowie wynoszą przeszło 7 milionów koron. Akta, któreby mogły rzucić ponure światło na tę brzydką sprawę, wrzucono do kanału.

W dwa dni potem pisze:

Gazeta Narodowa: Na dzisiejszem posiedzeniu rady miejskiej dał pan prezydent dr Małachowski dzielną odprawę „Czasowi“ za jego karygodne i nieprawdziwe insynuacye na porządki w biurze podatkowem magistratu, stwierdzając z całą stanowczością, że lwowska rada miejska nie składa się z bogaczów, że nie przeważna część radnych, ale tylko kilku i nie od lat dwudziestu zalega z podatkami, a całe zaległości podatkowe tak miasta jak i radnych nie przenoszą kilku milionów koron. Akta utopione w kanale były całkiem bezprzedmiotowe i nie odnosiły się do spraw podatkowych.

Na drugi dzień pisze:

Czas: Twierdzenie pana prezydenta Małachowskiego, że nie wszyscy radcy są bogaczami jest w zupełności zgodne z prawdą, nie mniej prawdziwe jest zaprzeczenie, że radcy nie zalegają z podatkami od lat dwudziestu, gdyż kilku radców nie płaci żadnych podatków od lat 24, nie zalega też z podatkami więcej jak połowa radców, gdyż wszyscy zamożniejsi popłacili podatki zaraz po okazaniu się naszej pierwszej korespondencyi w tej sprawie. Również prawdziwem jest twierdzenie dra Małachowskiego, że zaległości podatkowe nie przenoszą kilku milionów, gdyż o 7 milionach nie można powiedzieć, że to jest kilkanaście milionów.

O aktach utopionych w kanale wolimy już nie wspominać.

W kilka dni potem pisze:

Gazeta Lwowska: Na podstawie informacyj zasięgniętych z najpoważniejszego źródła możemy stwierdzić, że wszystkie wiadomości zawarte w korespondencyach „Czasu“ o nieporządkach w biurze podatkowem magistratu lwowskiego są zgodne z prawdą.

W tydzień potem pisze:

Czas: Na dzisiejszem posiedzeniu lwowskiej rady miejskiej zdawała sprawę komisya szkontrująca agendy biura podatkowego i przez usta przewodniczącego oświadczyła, że dla braku odpowiednich aktów (zapewne utopionych w kanale) nie może dać żadnych wyjaśnień i stawia wniosek, aby celem zbadania sprawy, zasięgnąć informacyi krajowej władzy skarbowej. Wniosek ten uchwalono jednomyślnie.

Nasza... „Rada“.

Nasza zacna miejska rada,
Znana wszystkim z roztropności,
Nowy tego dowód składa,
Jak na kpiny!... z przezorności,
  Gdy taryfę tramwayową
  Uradziła mądrą głową.
Uradzili — więc trza płacić,
Mniejsza o to, skąd — dlaczego,
Kto chce jeździć — musi tracić,
Oni zyski ciągną z tego,
  Chwaląc przemysł ten belgijski
  I ponętne z tego zyski.
Ale za to tramway mamy,
Dzwoni, huczy, mknie jak strzała,
Nollens, vollens, a więc damy,
Co nam rada dać kazała.
  A my mamy z y s k nie mały,
  C h l u b ę z r a d y pełnej chwały!!...

An. Anas.

Czy wiecie kto to?

Polityką rządzi — swych zaprzedaje...
Za patryotyzm — order dostaje...
Za jego łaską... kraj niczem zbyto...
Czy wiecie kto to?...

* * *

Towarzyszy grabi, żony wykrada...
Na wolnych miejscach do ludzi gada,
Potem ucieknie — jak zbije złoto...
Czy wiecie kto to?...

* * *

Do Rzymu drogie lampki kupował,
I z Moskalami ciągle szachrował...
Ten — włazi zawsze w największe błoto,
Czy wiecie kto to?

* * *

Pieniądzmi sieje, modnie się ubiera,
Gdy tu nie pewny — za wody wydziera...
A braki po nim znachodzi scontro...
Czy wiecie kto to?

* * *

Z podgardlem tłustem — zaczerwieniony,
Na brzuszku złoty łańcuch zwieszony,
Jemu nie dziwne ni srebro ni złoto,
Czy wiecie kto to?

* * *

Chłopów okrada — ziemie zkupuje,
Nie z polakami ciągle coś knuje,
A kłamie mówiąc: że jest patryjotą,
Czy wiecie kto to?...

* * *

Magnatów obdarł — mieszczany zgnębił...
Chłopów za wody z kraju wypędził...
Zagrabia całe krajowe złoto,
Czy wiecie kto to?...

Z. G.

Nowiny z parlamentu

przesłane zapomocą telektroskopu Szczepanika.

W ostatnim tygodniu nikt nie został wypoliczkowany. Przezwisk padło o d z i e s i ę ć mniej niż w poprzednim tygodniu, a mianowicie: „gałganie“ 7 razy, „łajdaku“ 11 razy, „szujo“ 5 razy, „św . . . .“ tylko 2 razy, nie licząc delikatniejszych wyrażeń jak „durniu“, „cymbale“ i t. p. Najlepszy to dowód, że parlament „parlamentaryzuje“ się nareszcie.

Sprawa językowa jest na ukończeniu. Niemcy mają dostać upaństwowienie języka niemieckiego w Czechach i na Morawach, Czesi natomiast otrzymają prawo używania mowy czeskiej we wszystkich innych krajach koronnych Austryi i to nietylko w domu i na ulicy ale także we wszelkich lokalach publicznych, o ile właściciele tychże lub publiczność nie będzie miała nic przeciw temu.

Niczem to wszakże jest w porównaniu ze zdobyczami Koła polskiego, które są poprostu świetne, zdumiewające, no, niebywałe! Oto Polacy na mocy tajnej ugody z p. Körberem, (o tem ani „N. Fr. Presse“ dotychczas nie wie), mają otrzymać:

1) nowe krzesła w parlamencie — wyścielane prawdziwem rosyjskiem włosieniem i to bez zarazków „wąglika“.

2) safianowy z oślej skóry futerał — do przechowywania „wstęgi“ prezesa Koła polskiego.

3) tekę z napisem: „stoimy i stać chcemy“ — zawierającą złotemi literami wydrukowaną p o c h w a ł ę d l a p o l i t y k i K o ł a p o l s k i e g o w dosłownem powtórzeniu odpowiedzi p. K ö r b e r a na interpelacyę posła Breitera.

4) prywatne uwiadomnienie o zamierzonej propozycyi co do wzięcia pod ewentualną rozwagę, mającego powstać projektu, dotyczącego u p a ń s t w o w i e n i a g i m n a z y u m c i e s z y ń s k i e g o zaraz po n a s t ę p n y m spisie ludności w państwie, lecz w każdym razie nie wcześniej, jak po śmierci burmistrza cieszyńskiego, posła D e m m e l a.

5) Nominacyę jednego z radców policyi na posadę po nieocenionym wiceprezydencie Bobrzyńskim oraz kilka odznaczeń i synekur dobrze zasłużonych przy ostatnich wyborach.

Z powodu tych nadzwyczajnych zdobyczy solidarnego Koła polskiego jakoteż dla wyrażenia podzięki za w y w a l c z e n i e u p a ń s t w o w i e n i a g i m n a z y u m c i e s z y ń s k i e g o wyborcy w różnych stronach kraju gotują w czasie świąt wielkanocnych dla wielu posłów korowód z pochodniami oraz kantatę powitalną zaczynającą się od słów:

Zagrzmijcie dudy, fanfary!
Hej, ary, jary, fujary!
  Już jadą
  Z paradą,
Pełni zasługi i chwały!
  Więc grajcie,
  Witajcie,
Hej, ały, bały, cymbały!

Kwintylian.

Przewodnik przemysłowo-handlowy.

Skład artykułów dewocyjnych.

K. ZAJĄCZKOWSKI, artykuły dewocyjne, obrazki oraz książki do nabożeństwa, Kraków, Plac Maryacki l. 8. 163 w.

Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany i Dział Towarowy tegoż Banku Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowzch (Hafe-Deposits). 137 7—?

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ. Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu. Ubezpieczenie na życie. Towarzystwo wzajemnego kredytu. Powyższe działy Towarzystwa mieszczą się w własnych gmachach w Krakowie, przy ulicy Basztowej l. 7, 8 i 9. Portjerzy, co do lokalności, strony interesowane informują. 138 7—?

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku. Rynek główny, linja A-B l. 42, wchód od ul. św. Jana. 134 7—?

KONCESYONOWANY ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy ul. Wiślnej l. 3, parter, otwarty co dzień od 8—1 i od 3—6, udziela możliwie wysokich pożyczek na papiery wartościowe, kosztowności, towary garderobę i futra. Przyjmuje spłatę ratami. Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą. 139 7—?

Apteki.

E. HELLERA apteka pod złot. słoniem ul. Grodzka w Krakowie. Główny skład materjałów aptecznych, wód mineralnych, specyfików, krajowych i zagranicznych, perfumeryj, cognaców, kosmetyków przyrządów hirurgiczn. i gumowych, win leczniczych. Apteki chomeopatyczne sprzedaje całe i kompletne. 140 7—?

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 141 7-?

Domy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG. Rynek główny Nr. 15. 142 7—?

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie, ul. Sławkowska „pod gankiem". Cement portlandzki, gips i farby. Hurtowny handel towarów materjalnych, korzennych, smalcu, słon ny, olejów i tłuszczów, wyrobów szczotkarskich, farby, pendzle. Zaś przy ulicy Długiej Nr. 34 wyłączna sprzedaż benzyny, terpentyny, eteru i t. p. 164 7—17

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win. 143 7—?

Skład towarów drobiazgowych.

PORĘBSKI & ZIMLER, Kraków Rynek główny l. 8, polecają Skład towarów drobiazgowych dla domowego użytku. Przyborów do krawieczyzny. Materjały różnego rodzaju do robót szydełkowych, drutowych, haftu itd. Wybór przyborów i materji kościelnych. Pracownia szat kościelnych. Skład herbaty. Pończochy w dobrych gatunkach. 144 7—?

Dentyści.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1-szej i od 2 do 5. 145 w.

Cukiernie.

P. MAURIZIO dawniej Redolfi Kraków, Rynek gł. 38. Cukry deserowe, owoce, czekoladki, zagraniczne czekolady, konfitury, kartony, koszyczki, strojne pudełka, bombonierki, kasetki malowane, wódki własnego wyrobu, likiery zagraniczne. 103 10—?

Zakłady kamieniarskie.

MARYA FISCHER. Zakład kamieniarsko-rzeźbiars, Kraków ul. Rakowiecka 14. Roboty z kamienia, marmuru, granitu i syenitu. Groby familijne wykonuje podług własnych lub dostarczonych projektów. Zapas gotowych pomników. Ceny możliwie niskie. w.

ZAKŁAD KAMIENIARSKO-RZEŹBIARSKI pod zarządem Józefa Kuleszy w Krakowie naprzeciw cmentarza. w.

Zakład zegarmistrzowski.

J. PŁONKA ul. Szewska l. 4, wykształcony za granicą, b. współprac. w Tunisie, Paryżu i u Badolleta w Genewie — poleca swój zakład zegarków doborowych. 58 w.

Biuro spedycyjne i Kantor wymiany.

W. BUJAŃSKI, Kraków, Kantor wymiany, Biuro spedycyjne i Sprzedaż biletów kolejowych, Transport mebli wozami patentowanymi. 104 10—?

Interesa komisowe.

TERESA HRYNIEWIECKA, ulica św. Marka l. 8, parter. Magazyn od kilkunastu lat istniejący przyjmuje w komis do sprzedaży różne przedmioty nowe i używane: ubrania damskie i męskie, dywany, starożytności, biżuterye i t. p. w.

Pracownia ubiorów męzkich.

ANDRZEJ MATUSZEWSKI, krawiec męzki, w Krakowie przy ulicy św. Jana pod l. 5, naprzeciw hotelu Saskiego. Posiada na składzie wielki wybór najświeższych sukien i kortów krajowych i angielskich na każdą porę roku. Wszelkie zamówienia wykończa najstaranniej i na czas oznaczony po najprzystępniejszych cenach. 146 7—?

Magazyn i pracownia obuwia.

ANTONI TABOR, róg Zielonej i Gertrudy l. 2, filia ulica Grodzka 43. Magazyn i pracownia obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego, oraz kalosze prawdziwe rosyjskie i reperacye do tychże. Przyjmuje wszelkie zamówienia i uskutecznia takowe szybko i tanio. w.

Skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI główny skład węgla przy ulicy Pawiej pod l. 12-14 i 16. 147 7—?

Skład fortepianów.

I. RADZISZEWSKI i Spółka, skład fortepianów i pianin z pierwszorzędnych fabryk, w Krakowie, Rynek gł. l. 29. Linia C—D. 148 7—?

Zakłady blacharskie.

FRANCISZEK KUCZYNSKI. blacharz, Kraków, ul. Długa l. 17, wykonuje po cenach nader umiarkowanych: pokrycia dachów, zakłada wodociągi, wyrabia closety pokojowe, oraz ma na składzie wszelkie naczynia kuchenne, — przyjmuje reperacye tychże, obstalunki i t. p. w.

Kawiarnie.

W. JANIKOWSKI, rynek główny, I p. nad handlem A. Hawełki, bilardy francuskie, czytelnia w osobnym salonie, pokoje do gry w karty — bufet zaopatrzony w zawsze świeże ciasta i wyborne wódki i likiery. Obsługa uprzejma i szybka. 87 19—?

IGNACY WÓJCIKIEWICZ, rynek główny, róg ul. Wiślnej i ul. św. Anny, największa kawiarnia w kraju. Lokal urządzony w stylu secessyjnym, oświetlony elektrycznie, bezdymny, 7 bilardów francuskich, czytelnia bogata, osobne pokoje do gry w karty. Usługa uprzejma. Lokal otwarty do godziny 3-ciej po północy. 105 10—?

Magazyny ubiorów męskich

LEON GRABOWSKI w Krakowie ul. Szpitalna l. 36. Magazyn sukien męskich oraz skład materyj angielskich i krajowych. w.

ANTONI SADOWSKI magazyn ubiorów męskich, skład sukna i kortów tak krajowych jak i zagranicznych. Prowadzący interes jak przedtem tak i teraz ulica Floryańska l. 8 w Krakowie 149 7—?

Skład materjałów aptecznych.

FRANC. ZOPOTHA i Sp. ulica Sienna Nr. 12. Jedyne miejsce gdzie można dostać wszelkich **ziół Ks. Kneipa. Ocet Ks. Kneipa** na porost włosów i **Kneipówkę** na apetyt i wzmocnienie żołądka oraz **Sumbul** niezawodny środek na odciski. — **Woda do ust z Saloleml** niezrównana! **Sport Fluid** na porost włosów i przeciw łupieżowi. **Crem i woda liliowa** nadające białość i delikatność twarzy. **Mydełka i perfumy francuzkie, szczoteczki** do zębów i włosów, **grzebienie** z najlepszych fabryk. — Wszystkie **wina lecznicze, koniak** francuzki i **herbata** rosyjska. 150 w.

Zakład rzeźbiarski.

FRANCISZEK STYCZEŃ rzeźbiarz, Półwsie Zwierzyniec pod Krakowem. Przyjmuje zamówienia na figury i ozdoby kościelne i świeckie — z czem poleca się W. W. Duchowieństwu i P. T. Obywatelom. w.

Restauracye.

WOJCIECH WOŹNIAK, Kraków, ul. św. Jana 4. Pokój do śniadań, obiadów i kolacyj. Piwo okocimskie, wódki i likiery krajowe i zagraniczne, Rum, Koniaki, Wina wszelkiego gatunku. 151 7—?

Magazyn sukien damskich.

MAGDALENA HEIDUK, ul. Wiślna Nr. 2, Magazyn sukien damskich i ubrań dziecinnych. Przyjmuje obstaluuki z materyałów własnych i powierzonych. Wybór wielki wykonanie staranne, ceny niskie. 152 7—?

Pensyonat

„LITUANIA", Kraków, Studencka nr. 2, położony w najzdrowszej i najpiękniejszej dzielnicy miasta, poleca elegancko umeblowane pokoje na doby, miesięcznie i rocznie. 153 7—?

Zakład galant.-introligatorski.

ANDRZEJ OLSZENIAK, zakład galanteryjno-introligatorski w Krakowie, ul. św. Marka l. 5. Telefon l. 382, wykonuje fabrycznie wszelkie roboty w zakres tego zawodu wchodzące, zaopatrzony w maszyny najnowszych systemów, oraz w wielki wybór sztanc, pism i ornamentów, tak stylowych, jako też modernistycznych; może najwybredniejszym wymaganiom zadośćuczynić. 84

+ Ceny fabryczne. + 18-?

Zakład kąpielowy

: : w Hotelu Krakowskim

w Krakowie, ul. Podwale l. 17.

Poleca świeżo gruntownie odrestaurowaną *Łaźnię parową, tusze, baseny* z zimną i ciepłą wodą, oraz kąpiele w wannach.

Dla wygody Sz. P. T. Publiczności w łaźni są zdolni *masażyści.* — Łaźnia dla Pań otwartą jest we wtorek i piątek od 1 w południe do 6 wieczór.

Zakład otwarty codziennie od 6-tej rano do 8-mej wieczór.

Zarząd łazienek.

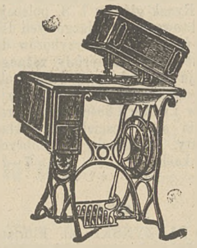
98 13—?

Zmiana Lokalu!

Największy Skład Maszyn do szycia i haftu SINGERA

przeniesiony został z pod Nr. 21 **na tę samą Linię** pod **Nr. 18 w Rynku głównym.**

i poleca maszyny nieprześcignionej trwałości — najnowszej konstrukcji a nowszej od wszystkich przez inne składy ogłaszanych, czółenkowych, pierścienlowych Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędnych światowych fabryk.



Nauka haftów maszynowych bezpłatnie.

Na wypłaty: ręczne od 30 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr., gotówką 10% taniej. — Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco. 90 13—?

JÓZEFA IWANICKIEGO

następca R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.

Hotel Polski w Dębicy

W RYNKU

Pokoje gościnne zawsze ogrzewane z usługą szybką i czystą, światłem i fiakrem hotelowym — polecają 155 7—5

A. A. ZAKRZYCZKOWSCY właściciele hotelu i restauracyi kolejowej w Dębicy.

Zwraca się uwagę na dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna.

W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

NAJWIĘKSZY WYBÓR

LAMP

jakoteż

wszelkich porcelanowych i szklannych

ARTYKUŁÓW

po cenach bez konkurencyi tanich.



W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

SKŁAD FABRYCZNY

Flaszek

165 AKCYJNEGO TOW. 7—?

dawniej Friedr. Siemens

w Neusattl-Elbogen i Dreźnie.

Wydawca: *W. Kornecki.* Redaktor odpowiedzialny: *Adolf Nowak.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.